

KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi

ROLNICZY

(dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiej.)

Dnia 28 Lutego

N 13.

Roku 1846

PRAWA ZBOŻOWE ANGIELSKIE.

(z *Revue Britannique*).

Przy końcu szesnastego stulecia, otwarły się w Anglii pełne zajęcia i wielkości rozprawy. Społeczność ugruntowana na feudalnych podstawach wszędzie wprowadziła system przywileju. Liczne istnienia wzmogły się z ujma mas-y a monopol powoli zaległ wszystkie funkcje społeczne. Ponieważ sam zarząd najwyższym był monopolem, naturalnie przemysł uorganizować się musiał w duchu przywileju: na górze władza niedostępna była dla talentu, na dole majątek dla pracy. System ten nawet posunięto do takiego wygórowania, że Anglicy niechcieli znieść go dłużej, i udali się do reprezentantów swoich w parlamencie aby skargi ich wzięto pod rozwagę. Jeden z tych mandatarjuszów zabrał głos i powiedział: „Mówię za miastem które niknie i upada pod ciężarem potwornego i nieznośnego monopolu. Wszystkie płody przywłaszczają tam sobie pijawki rzeczy publicznej. Taki jest stan mojej miejscowości, że handel w niej zniszczony, a jeżeli tym ludziom dozwolimy jeszcze zabrać owoce które nam ziemia daje, wolno się zapytać w co się obrócimy, bośmy już pezbawieni ceny naszej pracy i znojów.“ Odczytano na zgromadzeniu listę tych przywilejów, i przekonano się na ówczas że obejmują sukno, żelazo, węgle kamienne, cynę, szkło, skórę, olej, ocet, owoce, wino, ryby, a nawet karty do grania, na które monopol udzielono sir Walterowi Raleigh. Zaraz po tem odczytaniu powstał drugi reprezentant, Hackewell i powiedział: „Czyż chleba nie ma na tej liście.— Chleb! wołał jeden; chleb! woła drugi. To dziwne zadanie, mówi trzeci.— No, pamiętajcie moje słowa, rzekł dalej Hackewell, jeżeli nieporządkujecie tej rzeczy to i chleb na nią przejdzie.“

I właśnie że chleb przeszedł na tę listę monopolów, utworzył się związek przeciwko prawom zbożowym. Proroce słowa Hackewella, powiedziane za rządów królowej Elżbiety, dziś jeszcze mają znaczenie, gdyż od lat dwustu pięćdziesięciu kwestja przywilejów jest w gruncie ta sama. Ta trwałość niesłuszności społecznej, tak dobrze u początku swego rozebrana, może się wydawać dziwną ale wytłomaczyć ją dosyć łatwo.

Historja podatków w Anglii jest najlepszem objaśnieniem historii oligarchji angielskiej. Podatek ziemski, zaprowadzony w 1692 roku, i rozpisany bardzo niedokładnie, pozostał prawie nietknięty gdy tymczasem mnożyły się dziesięciokrotnie podatki konsumcyjne a stokrotnie długi i wydatki publiczne. Za panowania Jerzego II, podatek gruntowy stanowił szóstą część dochodów narodowych; od 1793 do 1816 r., spadał na ósmą i dziesiątą część, a przed zaprowadzeniem *income-tax*, stanowił sztyderski prawie kontyngens dwudziestą czwartą część. Prócz tego, w 1826, summy pobierane z tytułu taxy na ubogich dochodziły do 6,966,157 fun. szter. rolnictwo znosiło wtedy 69 za

sto podatku, reszta ciążyła inne przemysły. W 1841 budżet ubogich wynosił, 6,351,828 fun. szter. a stosunek kontyngensu rolniczego wzeszedł na 52 od sta, zostawiając resztę ciężarów naszym warszatom do ponoszenia. Za kilka lat równość byłaby nastąpiła, a rolnictwo, to wielkie ognisko pauperyzmu angielskiego, z którego wychodzą codzien roje pracownikó bez zatrudnienia i zalewają okręgi fabryczne, rolnictwo zdoła zrzucić z siebie ten ogromny ciężar, który jako karę znosiło a nad którym właściciele tyle odśpiewali elegij. Ale to nie wszystko. W obliczu tego stopniowego wzrastania ciężarów narodowych trzeba postawić stopniowe podnoszenie się rent i dziesięcin.

Ziemia dąży do nabywania coraz większej wartości a to niezależnie od wszelkich prawodawczych środków. Rozległość jej ma niezłomne granice które nie mogą się ugiąć i rozszerzyć pod naciskiem nowych pokoleń, a każdy nowonarodzony jest żywiołem podnoszącym cenę gruntu, żywiołem dochodu dla właściciela. Jest to fakt ważny a który jeszcze stanie się ważniejszym, kiedy do siły rzeczy dołączy się siła instytucji. To też właściciele skombinowali sztucznie z monopolem narzędzia produkującego, monopol rzeczy wyprodukowanej; jedną ręką nie dopuścili klas pracujących do objęcia gruntu; drugą zabronili im kupować żywność u obcych. Prawo pierworodztwa zapewniało im już ziemię, prawa zbożowe zapewniły im odbyć na targowiskach krajowych. Ztąd ogromne podwyższenie szacunków dzierżawnych;—bo każde nowe pokolenie mnożyło klientelę rolników i podnosiło cenę zboża i płodów ziemnych. Nie ma się więc czemu dziwić, jeżeli od królowej Anny, w przeciągu lat stu pięćdziesięciu, dochód z ziemi wzrósł z 1 na 7 i że między innymi faktami, dochód z baronji Duncan, wynoszący 176 fun. szter. w 1782, podniósł się w 1830 r. na 2010 funtów szter. Temu się tylko dziwić trzeba że pet tej sieci dawno już nie skruszono. Ale tu kwestja nową przybiera postać. Aristokracja zadowolona wewnątrz, zwróciła się ku obcym i użyła ich do skompensowania swojego systemu użytkowania. Pojęła ona że klasy przemysłowe i handlowe nie mogłyby zapłacić tak ogromnego budżetu państwa tylko za rozwinięciem ich działania; ogromnym dochodom trzeba było źródeł i zasobów ogromnych. To dało początek tajnemu układowi, którego wady przed kilku dopiero laty jasno wykazano. Kupcom i fabrykantom aristokracja powiedziała: „Dajcie nam siłę, władzę, zamożność a my wam świat cały oddamy; otwórzcie nam wasze skarby, a my wam damy na ich powiększenie, piastry Hiszpanji i Portugali, perły Indji, pyszne wonności Arabji, cudowne tkaniny Persji, skóry i budulcowe drzewo Kanady, tylko po nie się udacie. Prócz tego wzniesiemy koło Anglii zaporę której produkta obcych nigdy nie przekroczą, chyba opłaciwszy cła dostateczną dające wam opiekę. Przywrócimy do życia, rozszerzawszy je, wszystkie dawne opłaty i prawa, aby wam zapewnić wewnętrzne targowisko.“ Uгода taka została przyjętą i pociągnęła za sobą

równowagę handlu, akta nawigacyjne, taryfy celne, na koniec duch fiskalny z całym przyborem smutnych a śmiesznych zwyczajów. Tak wewnątrz wsparta, arystokracja zwróciła się przeciwko wszystkim krajom, zatknęła swoją flagę na wszystkich kolonjach, morza pokryła swojemi okrętami, wszędzie siała kule swoje i bi-blje, wypuściła na świat swoich marynarzy, kupców, żołnierzy i misjonarzy.

W oczach klas niższych, wielkość wypadków odkupiła niegodziwość środków. Lecz ocknienie się innych krajów, pragnących także wrócić usiebie przemysłowe życie, ale przesilenia handlowe perjodycznie się ponawiające i zadające kłamstwo systemowi oligarchji; ale popęd nowszych wyobrażeń i płodnych teoryj handlu między-narodowego, te wszystkie nowe fakta, wsparte szeregiem złych zniw po sobie idących, zebrały się przeciwko torysom i zakazowym ustawom. Burza huczycy zaczęła w 1815 r. a z wściekłością wybuchła w nieurodzajnych latach 1838, 39, 40, 41, 42.

Powiedzieliśmy dopiero jak arystokracja wzięła się do połączenia naturalnego monopolu ziemi z monopolem sztucznym, przyczynić mającym znaczne z niej dochody, powiedzieliśmy że dostąpiła tego celu zabezpieczając dla siebie targ wewnętrzny; teraz powiemy że ten targ wewnętrzny zapewniła sobie prawami zbożowemi. Jakież więc jest to słynne prawo angielskie? Jaka jego zasada i jaka dążność?

Zasada prawa tego właściwie mówiąc nie jest zasada; jest to po prostu wyrachowanie. Zabraniając lub ograniczając przywóz ziarna zagranicznego, właściciele wiedzieli że dadzą żywy popęd wartości ziemi a tём samém i dochodom swoim. Odpychali więc zboża obce do chwili, w której ceny, podniecone w Anglii potrzebami wewnętrznej konsumcji i niedostatecznością zasobów, dosięgły tak wysokie stopy że obficie rolników wynadgradzały. Oprócz oplakanych błędów tego systemu, tak się działo że ta granica czyli stopa zmieniała się ciągle. Ztąd wieczne zmiany w taryfach przywozu i wywozu. Trudnoby zdążyć za prawodawcą w tysiącnych przeobrażeniach narzucanych od tyłu wieków w urządzeniu przywozu ziarna; to też wskażemy tu tylko przemiany najświeższe tego Proteusza prawodawczego.

Długo Anglja w rolnictwie swoim znajdowała obfite zasoby, które jej nawet część zbiorów wywozić dozwalały. Starzy autorowie zdołają ten kraj nazwą *szpichlerza zachodu*, i unoszą się nad cudowném pól jego i łąk wejrzeniem. Ale ten napływ płodów pokarmowych trwał niedługo i rolnicy prawie ciągle mniej produkowali niż wymagała potrzeba konsumcji i trzeba było znacznemi przywozami zaopatrywać się na codzienne wyżywienie. W tymże czasie zaczęły się te urządzenia, te premia a potem te wieczne zagmatwania które stanowią całą historję rolnictwa angielskiego, od edyktów Edwarda III w 1360, 1361 do ostatnich środków sir Roberta Peel. Nic wchodzimy we wszystkie szczegóły tej ciekawej historii, któraby całe tomy zajęła. Przejdziemy bezpośrednio do aktu z 1815 r. Aktem tym przywóz zboża wzbroniony był dopóki pszenica niedoszła ceny 80 szylingów za kwarter, to jest że głód, a przynajmniej ceny głodowe na porządek dzienny zostały zapisane. Rękodzielnicy głośno przeciwko temu nadużyciu zaprotestowali: niższe klasy Londynu otwarcie groziły stronnikom praw nowych o zbożu. Izba niższa rozprawiała pod zastłoną bataljonów, a deputowani słyszeć mogli w dali szum przekleństw, jakie miotano na nich ze stron wszelkich. Od aktu 1815 r. i przez prawo z 1822 roku dochodzimy do bilu Huskissona, który stanowczo wprowadził system zmiennej skali (*sliding-scale*), już w 1813 r. proponowanej. Biorąc na siebie poparcie tego prawa, Huskisson miał na widoku zadowolenie interesu rękodzielniczego i własnych swóich przekonaniach ekonomicznych, czyniąc wszakże ogromne ustąpienia stronnictwu rolniczemu. Nowy akt stanowił że skoro cena pszenicy w Anglii dojdzie 70 szylingów i wyżej, cło wchodowe spadnie na jeden szyling od kwarteru, a każde zmniejszenie o 1 szyling w cenach pociągnie bezpośrednio zwiększenie o 1 szyling w cłach. Tak że system ten zupełnie tak chodził jak

termometr: im większe ciśnienie cen, tём bardziej zniża się kolumna cel; im słabsze przeciwnie jest to ciśnienie, tём więcej się owa kolumna podnosi. Niebawem jednak książę Wellington potrafił zmienić bill z 1827 w duchu zakazowym. W 1828 r. ustanowiono akt, który obowiązywał w tym przedmiocie do chwili, kiedy biorąc w rękę zamiary reformy wigów, i odebrawszy po nich władzę, sir Robert Peel przeprowadził sławne prawo swoje z 1842 r. Wiadomo że prawo to stanowi cło wchodowe 1 szyling, kiedy pszenica krajowa stoi na 73 szyl. kwarter; cło to wzrasta prawie regularnie o 1 szyling w miarę zniżania się cen, i dochodzi 1 funta szter. kiedy ceny spadną na 50 szyl. Wiadomo także że pierwszy minister miał zamiar zniżyć do 56 szylingów cenę najwyższą od której branoby 1 szyl.; którą książę Wellington oznaczył na 70 szylingów, a Artu Young na 80 i 90 szylingów; wiadomo nareszcie że te słynne urządzenia nie urządziły i tak były zwodnicze jak wszystkie poprzednie.

Oto prawo w całej pozornej prostocie: szybko przebiegnijmy jego następstwa, tak jak je uważali znakomitsi ekonomiści angielscy, a pierwsi między nimi, pułkownik Thompson, ligista niepohamowany. Rozbór praw zbożowych, a raczej przeciw zbożowych, jest właśnie codzienném jego zatrudnieniem a rozpocząć te rozprawy, będzie to niejako wyłożyć pobudki i przyczyny walki. Większej części argumentów które przytoczymy Liga także używa. Tysiąc razy powtarzane one były przez świetną plkadę jej mówców, a przybrane przez nich już to tём co rozum ma najsilniejszego, już tём co wymowa najokazalszego, co ludzkość i filantropja najbardziej przejmującego; w mowach pp. Cobden, Bright, Smith, Thompson, Moore, Villiers, Bowring pyszne w tym względzie mieszczą się nauki.

Trzeba odróżnić w ścieśnieniach na zboże nałożonych zamiar istotny od zamysłu wyznanego, cel tajemny od pozoru, prawdę od fałszu. Rzeczywistym zaś celem było utworzenie właścicielom ziemskim i duchowieństwu ogromnych dochodów przez podniesienie opłat dzierżawnych. Celu tego prawa zbożowe dokonywały tak, że przewyższone były wszystkie nadzieje; daliśmy tego przykład. Tyle co do gruntu. Pozór zaś, wysunięty naprzód dla zyskania dzierżawców, był następny.

Skutkiem prawa, według tych którzy je ustanowili miało być uwolnienie Anglii od zboża zagranicznego, nadanie silnego popędu rolnictwu angielskiemu, pokrycie każdej włóci niewyczerpanemi płonami a każdej łąki trodami niezliczonymi. Tym sposobem naród wracał do zupełnego posiadania niezależności pod względem wyżywienia i od siebie samego miał tylko zależeć. Wrazie przyparcia do zasobów własnego tylko gruntu, będzie mógł w nich pokrzepić swoje siły, bo krajowe zboże pożywniejsze będzie od zagranicznego. Prócz tego, zamykając porty przywozom ze stałego ladu, zapewniano dzierżawcom targ wewnętrzny, przemieniano ziemię w prawdziwą kasę oszczędności w której kapitały spokojnie nieś będą owoce, zdala od wstrząśnień ekonomicznych; nareszcie dawano opiekę biednym rolnikom dając im trwałą pracę i zarobki. Tym sposobem arystokracja mogła zapłacić swoje długi, jak żądał tego zuchwalec z dziwną naiwnością lord jeden, mocno obciążony hipotekami, wydawać za mąż swe córki, wyposażać młodszych synów rodziny i primadonny; tym sposobem biskupi zapewnione sobie mieli dziesięciny, biedni regularnie otrzymywali miłosierne wsparcie, bogacili się dzierżawcy, a tём samém i rolnicy, a tём samém jeszcze klasy rękodzielnicze na które przelewała się część bogactwa rolniczego. Nic prostszego i bardziej patryarchalnego nad ten system: — nieszczęściem, wyjawszy część dochodów i dziesięcin się tycząca, nieudał się on zupełnie.

W istocie, prawo przeciw zbożu, nietylko nie utrzymało ciągle na targach ilości zboża potrzebnej na konsumcję, lecz rzuciło zamieszanie w produkcję i wywołało perjodyczne niedostatki i głód. Ilekroć razy przyłożono rękę do taryf i znizowano granicę przywozów, kapitały natychmiast uciekały od roli i tłumnie przenosiły się do innych gałęzi produkcji. Przeciwnie, ilekroć razy, za wpływem arystokracji skala celna o jeden sto-

pień podnosiła się, majątek kraju skupiał się na ziemi a rękodzielnie i handel m. rtwiały. W ekonomicznych zaś faktach nie powinno być przypływu i odpływu; trzeba zawsze aby strumień produkcyjny zwiększał się pod zagrożeniem ruiny produkującym. To nam właśnie historia rolnictwa angielskiego najdowodniej pokazuje. Skoro tylko spekulanci zalewali grunta, znęcani ogromną opieką, uprawa nabierała wygórowanego rozwinięcia; targi przepelniały się zbożem, a ta zbyt duża obfitość oddziaływała na ceny, takowe obniżała: potem następowało odwrotne działanie: spekulanci zniechęceni, wracali znów do rękodzielni, a dowozy żywności zmniejszały się nagle i podnosiły ceny. Tak że prawo zbożowe, rzucając na przemiany kapitały w rolę i odcinając je nagle, wywołało nieustanne fluktuacje—już to nadając jednym zamachem cenom popęd wygórowany, to znów zniżając je do stopnia dzierzawęcej rujującego. I tak od 1817 do 1822, ceny spadają z 9/4 na 4/3 szylingi, a dochodzą znów do 70 szyl. w 1829. W 1832: zmiany wynoszą 30 pCt.—w 1835, 32 pCt.—w 1837 aż 60 pCt. Tylko nagromadzeniem ogromnych ilości zboża w szpichrach zapasowych, zabieraniem siłą i na wszystkich morzach, okrętów neutralnych, zbożem ładowanych, rząd angielski zdołał umiarkować wygórowane ceny w 1795 r. A jednakże i te usiłowania nie wiele pomogły, bo w 1801, ceny doszły bajecznej granicy 180 szylingów za kwarter (145 złp. za korzec) pszenicy, sprzedawano bochenek chleba cztero funtowy po 4 złote polskie.

Czyż można się szczycić wielką regularnością w dostawach przy takich okolicznościach? Jakże więc zarobki które się determinują ciągłymi stałymi i regularnymi prawami ofiary i żądania, ściśnieniem i rozszerzeniem pracy, jakie mogłyby się przeobrażać z tak cudowną szybkością? Miesiąc wystarczy na wyschnięcie korzeni roślin i zniszczenie wegietacji w całym kraju: ale długich lat jeżeli nie wieków potrzeba na rozwinięcie lub założenie jakiego przemysłu. W miesiąc potroić się mogą ceny zboża, lecz dla potrojenia zarobków długich trzeba wysileni i długiego powodzenia. Zaprawdę, zarobki szybko się podnoszą po przesileniu, lecz nim powróci do roboty, pracownik policzyć musi ofiary które głód i nędza między jego braćmi poczyniła.

Zresztą któż nie wie że kiedy podnosi się wartość przedmiotów żywnościowych, bezpośrednio wolniej praca i robota we wszystkich gałęziach produkcji? A to koniecznie, fatalnie, przez to prawo solidarności, które wiąże z sobą wszystkie klasy społeczności. Jeżeli uprawiacze roli zniechęcają, mniej kupują odzieży—a to ściśnienia produkcję rękodzielniczą; jeżeli zaś przedsiębiorze nędznieją, mniej zużywają chleba, mniej mięsa, a to znów ściśnienia produkcję rolniczą. Pierwszy stający warsztat, zatrzymuje zaraz pług w polu. Potem, w takim kole boleści, nieład ogarnia banki i podkopuje kredyt w samej podstawie. Skoro zboża zabraknie w kraju, trzeba udać się po nie do obcych, ztąd—kiedy na to rząd pozwoli, znaczne przywozy i znaczne wychoły gotowizny, ztąd zamięszanie w wartościach pieniężnych, obalenie równowagi w sprzedażach. Ilekroć razy handel, gruntujący się na stałych i pewnych zasadach, reguluje swoje działania, odbywa to albo przez bezpośrednią zmianę towarów, albo drogą kredytu, wystawiając wexle, listy na okaziciela i t. p. Lecz kiedy ten handel jest tylko przechodowy, przypadkowy nawet, nie mogą ułożyć się dłuższe stosunki między prowadzącymi go. Zaufanie wymaga innych rękojmi oprócz przelotnego widzenia się, a wtedy kredyt zastępować trzeba gotowizną. A takie jest właśnie położenie handlu zbożowego w Anglii. Nie ma on zewnątrz ani ściśle powiązanych stosunków, ani targowiska na które by mógł wywieść towary angielskie; trzeba mu iść pierwotną koleją i płacić gotowizną, jak kupcy na jarmarku Bank, będący wielkim składem gotowizny, bywa wtedy prawdziwie obłożony przez cały perjód dowożenia z zagranicy i wypróżnia swoje kassy. W jednej takiej epoce zasoby gotowizny bankowej z 9,362,000 funt. szter. spadły na 3,500,000 szter. w ciągu sześciu miesięcy. Jeżeli teraz do tego nieporządku w cyrkulacji dołączamy ściśnienie się eskonty

i prywatne bankructwa, zmierzemy powierzchownie, ile dolegliwości sprawiają w Anglii zle i nieurodzajne lata.

I tak zawsze prawie czasy wielkiej drożyzny łączyły się z epokami niedostatecznych lub niższych zapłat i zarobków. W 1804 kiedy cena pszenicy wynosiła 44 szyl. 10 penskwarter, zapłata rolników dochodziła 8 szyl. W 1817, gdy ceny podniosły się do 106 szyl. 5 pens. zapłaty stanęły na 12 szyl. to jest że przy podniesieniu się cen o 260 pCt. zarobki rolników zwiększyły się tylko o 33 pCt. Wiadomo zaś że zmniejszone zarobki przywodzą do żebractwa, do wygnania, śmierci, jeżeli nie prowadzą do zbrodni? W czasie pomyślnych lat od 1832 do 37 r. liczba wychodźców nie przenosiła 70,000. W 1841, roku drożyzny i głodu, emigracja doszła 116,000 indywiduów, a w 1842 do 128,000 głów, i przedstawia od 1838 do 1843 r. ogromną liczbę 500,000 dobrowolnych wychodźców z kraju. Lud rzymski wyszedł z miasta na wzgórze Awentyńskie, lud angielski wydał się za Ocean i w niebieskie góry Ameryki:—z obu stron widząc klątwę rzuconą na porządek społeczny. W rocznikach kryminalnego sądownictwa znaleźlibyśmy to samo stopniowanie. W 1836 liczba uwięzień wynosiła 20,000—w 1843, doszła do 31,000. Całkowita liczba bankructw, 800 w 1838 r. wynosząca, w 1842 podniosła się do 1,500 i śmiercią groziła wszystkim gałęziom przemysłu. Warsztaty wypróżniały się codziennie a przepelniały domy zarobne. Summy poświęcone na wsparcie ubogich przybierały rozmiar niesłychany i w ciągu lat pięciu zwiększyły się w Manchester o 134 pCt., w Oldham o 159, w Boltonie nareszcie o 304 pCt. A kiedy się kraj tak wyludnił wychodźstwem, śmiercią, i innymi drogami, małżeństwa próżnię zupełnie mające szybko się zmniejszały; umierali ojcowie a niebyło dzieci na ich zastąpienie. A niesądźcie że te okropne skutki pojawiały się tylko w okręgach fabrycznych, bo jakieśmy powiedzieli, solidarność wiąże wszystkich członków społeczności. W chwili kiedy *corn-laws*, wychwalane jako palladium Anglii, wynosiły cenę pszenicy na szczyt zmiennej skali, komisarz ubogich napotykał rolników pracujących za 4 pense dziennie w najokropniejszym niedostatku. Dziewięć set jedynastu rodzin pracowników rolnych pokazało mu swoje tytuły własności; składały się one z 9,829 dowodów *pawnbrokerów* (pożyczających na zastawy). A więc opieka zabija tych właśnie których osłania, cień jej śmiertelny jak drzewa *jupa*.

Lecz te prawa tak niekorzystne dla klas ubogich i rękodzielników, zapewniły niezawodnie dzierzawcom stałe dochody? Niestety! zniszczeni wahaniem się targu i oscylacjami kapitału, dzierzawcy największą klęskę ponieśli przez wielkie złudzenie taryf; skale zmienne, przyrzekające średnie ceny na 80 70, 58 sz. kwarter pszenicy, skłoniły ich do robienia kontraktów na tych parlamentowych podstawach. Lecz że pory roku niezależą od rozporządzeń parlamentu, wypadło że dzierzawcy płacąc dzierzawy parlamentowe, dostępowali tylko cen słusznie położeniem targów oznaczonych. I tak, akt z 1815, roku który błyskał przed oczami dzierzawcy średnią ceną 72 do 80 szylingów, sprowadził cenę pszenicy na 44 a nawet na 39 szyl. a niezważając na akt z 1842 r. ceny zboża spadły na 46 i 45 sz. za kwarter w 1845 r. Nigdzie zwodnicze wypadki taryf niesprawiły większego zniszczenia jak w owych rolniczych okręgach, tak pysznie usposobionych od natury do hodowli najpiękniejszych ras bydła, a tak kosztownie przemienionych przez dzierzawców na łany pszeniczne, a nawet odłogi. Budżet upraw obnażył, wykazał najoczywistsi kuglarstwo, które rolnicy do t pory najusilniej podtrzymywali. W pełnej rzeczy broszurze, pp. Morton i Trimmer dowiedli matematycznie, że w niektórych folwarkach dzierzawca traci co rok, przez sam fakt opieki 11 szyl 10 pens. na akrze, a w innych, naprzykład w Lincolnshire, po 28 szylingów na akrze. Ten ostatni cios uzupełni zapewne zwycięstwo stronnictwa postępowego, przynajmniej w teroju.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Londyn 19 lutego. W ciągu upłynionego tygodnia na większej części targów zbożowych angielskich panowało niezmierne odwrętnienie, tylko w hrabstwie Yorku, gdzie zapasy starej pszenicy bardzo się zmniejszyły, znaleźli się posiadacze którzy za takie i świeże gatunki o 1 szyling na kwarterze więcej płacili. W Szkocji i Anglii dawniejsze ceny całkowicie się utrzymywały. Obrócono także kilka partij pszenicy pod kłuzem Pomerąnskiej i Rostockiej po 50 i 51 szylingów, Gdańskiej po 52, 58 i 60 szyl. a 15 kwarterów nadzwyczaj pięknej pszenicy kupiono nawet po 62 szyl. Kilka ładunków Polsko Odeskij pszenicy, na wywóz sprzedano po 46 szylingów kwarter. Dowozy jęczmienia były znaczniejsze jak żądania, a nowo przedstawiona skala celna, jako też wolne bez opłaty przypuszczenie kukurydzy, wstrzymały piwowarów i dystrylloratorów od zwyczajnych zakupów jęczmienia; dla tego to interesa szły z wielkim oporem i ceny spadały. Groch prawie żadnej zmianie nieuległ w wartości swej, ale żądania białego grochu tak były mało znaczne, że żadnego w nim obrotu niezrobiono. Ze handlujący owsem ograniczali się tylko na dobrych zakupach, i w tym także artykule bardzo mało odchodziło, a ceny miały dążność do odwrętnienia.

Ostatnie odebrane tu listy z Ameryki zawierają następujące wiadomości: *New-York* 31 stycznia. Od przybycia angielskiej poczty, wysłano ztąd 12—15,000 beczek mąki, najwięcej do Anglii po 5 dollarów 56 i pół C. czyli po 24 szyl. 8 pensów za beczkę. Biała pszenica otrzymała 47 szyl. i pens na kwarterze 480 funtowy, a biała konieczyna 23 szyl. 8 pens na 480 funtów. W ostatnich artykułach, jak i o w spomnionj mące obroty są bardzo znaczne, przy podwyższonych cenach, a znaczne wysyłki do Irlandji i Liverpoolu są przedsięwzięte i niebawem dopelnione zostaną. *New Orleans* 17 stycznia, od 17 do 20 grudnia sprzedano tu 6000 beczek mąki po 6 dollarów 50 cent. do 6 dollarów 25 cen. a do 16 b. m blisko 24,000 beczek, których ceny z 6 doll. 50 c. na 5 doll. 25 c. spadły. W kukurydzy interesa w ciągu ostatnich miesięcy były bardzo, a mianowicie 30,000 kwarterów do Europy za brano. Za najlepszą białą kukurydżę płacono z początku 58 do 60 c. za 52 funty później 51 do 54 c.

Londyn 18 lutego. Rozprawy w Izbie niższej o prawie zbożowem jeszcze wczoraj do końca nie zostały doprowadzone, i do czwartku, to jest do jutra są odroczone. Trudno jest liczyć na żywy i zdrowy ruch w handlu zbożowym, pierwój nim wiadomem będzie stanowczy wypadek obecnych rozpraw Parlamentu. Dzierżawcy, kupcy i młynarze dotąd okazują dawniejszy brak zaufania, którym się cechowały ich działania handlowe w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Jednakowoż taki stan rzeczy długo trwać nie może; jakkolwiek niedostatek w zbiorze kartofli był może wygórowany, to jednak prędzej czy później zapełniony być musi nadzwyczajnem zużyciem chleba. Dotąd jesteśmy tego zdania, że chociaż niedobór ten wygórowany został, to jednak deficyt tak wielki będzie, że w terażniejszych okolicznościach, w jakich się większa część krajów Europejskich zboże produkujących znajduje, z powodu źle wypadłego żniwa przeszlerocznego, nie łatwo zapełniony będzie mógł zostać przywozami z zagranicy.

Gdańsk 23 lutego. Pokazuje się, w skutek niejakich widoków na rychłe ukończenie kwestji zbożowej w Anglii, i że się spodziewać można znanego w tamtej stronie odbytu, niejakie żądanie pszenicy, lecz ceny nie chcą się podnieść do tej stopy na jakiej widzieliśmy je przed kilku tygodniami. Ze szpichlerzy także nie nie kupiono, gdyż właściciele po terażniejszych cenach nie sprzedawać nie chcą, a kupcy więcej nie mogą ofiarować jak ceny obecnie płacone na targu.

Na rynku miejskim płać: Pszenicę 70 do 93 sr. Żyto 60 do 67 sr. gr. Groch 60 do 70 sr. gr. Jęczmień 40 do 52 sr. gr. za szefel.

Srednia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono: za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 4 kop. 52; pszenicy rs. 5 kop. 80; grochu polnego rub. sr. 4 kop. 35; grochu cukrowego rub. sr. — kop. —; fasoli rs. 7 kop. 20; gryki r. sr. — kop. — jęczmienia rub. sr. 3 kop. 75 owsa rs. 2 kop. 35; maki pszennej przedniej rs. 7 kop. 50; ordynaryjnej korzec 6 ćwierciowy rs. 8 k. 36; żytniej pytlowej rs. 6 kop. 4; za korzec 4 ćwier. kaszy gryczanej rubli srebr. 5 kop. 70 kaszy gryczanej zwyczajnej rs 6 k. 59; kaszy jaglanej rs. 8 k. 58 kaszy gryczanej drobnej rs. 10 kop. 80 kaszy jęczm. perłowej rs. — kop. —; kaszy jęczmiennj ordynaryj rs. 4 kop. 94; siana centnar 100 f. kop. 50; słomy centnar kop. 34; siana fura jednokonna rs. 2 k. 40 do rs. 4 kop. —; parokonna od rs. 4 k. 50 do 6 k. 45; słomy fura zwyczajna rs. 1 k. 50 do rs. 2 k. 85; sążen drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry odrs. 37—55, k. — wół średni od r. s. 28—36, k. — lichej 20 do 27; cielę od rs. 1 k. 80 do r. 4 k. 5; baran rs. — k. — wieprz dobry od rs. 14—18; średni od 10; do 13; lichej od 7—9; masła funt kop. 1; słoniny funt kop. 11; kartofli korzec rub. srebr. 1 kop. 48; okowity garniec kop. 94 szumówki kop. 56j

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 27 Lutego 1846 roku.

| | żądają | | dają | |
|--|--------|-------|------|-------|
| | R. | s. k. | R. | s. k. |
| I. WEXLE. | | | | |
| Berlin 100 talarów | 2 M. | — | — | 93 |
| Gdańsk 100 talarów | 2 M. | 92 | 85 | 92 |
| Hamburg 300 m. k. | 2 M. | — | — | 140 |
| Londyn funt sterlin. | 3 M. | 6 | 41 | — |
| Lipsk 100 talarów | 2 M. | — | — | — |
| Mokswa 100 rub. sr. | 1 M. | 100 | — | 100 |
| Petersburg ditto. | 1 M. | 100 | 50 | 100 |
| Paryż 300 franków | 2 M. | 75 | 30 | 75 |
| Wiedeń 150 złr. | 2 M. | 96 | 15 | 96 |
| Wrocław 100 talar. | 2 M. | — | — | — |
| 2. MONETY. | | | | |
| Rossyjskie Imperjały | — | — | — | — |
| Holendr. dukaty nowe | — | — | — | — |
| ditto stare ważne | — | — | — | — |
| Fr drychsдоры Pruskie | — | — | — | — |
| Rossyjskie assygnaty | — | — | — | — |
| Austryjackie bilety bankowe za 150 złr. | — | — | — | — |
| 3. PAPIERY. | | | | |
| Oblig. Skarbowe na 1000 złp. | — | — | — | — |
| „ „ „ 4 ^o za 100 r. s. | — | — | — | — |
| Listy zastawne białe daw. bez kup. (*) | — | — | — | — |
| „ „ „ nowe za 100 | — | — | — | 14 |
| Obligacje udziałowe na 300 złp. | — | — | — | 79 |
| Obligacje czastkowe na 500 złp. | — | — | — | — |
| Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. | — | — | — | — |
| Serje wylosow. lit. B na złp. | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp. | 3 | — | — | 2 |

(*) Wartość kuponu kop. 10 5/6